

Khoushnaw Tillo

Syrian Centre For Communication and Cooperation in the Kurdish Regions, Sztokholm

**„Gdybyśmy skoncentrowali się
na działalności politycznej, to moglibyśmy osiągnąć
większy zysk niż poprzez walkę zbrojną [...]” –
rozmowa Khoushnawa Tillo z Omarem Sheikhmousem***

1. Pokojowy plan prezydenta Woodrowa Wilsona z 1918 r. zazębia się w czasie z początkami prób amerykańskiej penetracji obszarów bliskowschodnich i walki amerykańskich koncernów naftowych o udział w zasobach ropy naftowej tego regionu. Czy można założyć, że za ogólną przychylnością wobec praw mniejszości narodowych, zawartych w Projekcie Wilsona, kryły się inne intencje?

Omar Sheikhmous: Trudno jest udowodnić, że za czternastopunktowym projektem Wilsona kryły się inne aspekty niż jego osobiste przekonania. Był on znany jako idealista i to był jego główny problem z Kongresem Amerykańskim, rezultatem czego było niewstąpienie USA do Ligi Narodów. Ogólnie można powiedzieć, że do 1914r. polityka zagraniczna USA charakteryzowała się tendencjami izolacjonizmu. Do tego czasu nie brała udziału w wojnie poza swoimi granicami z wyjątkiem wsparcia rebeliantów kubańskich przeciw Meksykowi. Jednakże od 1860 r. USA powoli próbowały odegrać większą rolę na arenie polityki światowej. Te tendencje są bardzo wyraźne podczas I wojny światowej, ale na temat przesłanek jej prób penetracji obszarów podlegających pod kontrolę Imperium Otomańskim składają się inne aspekty. Pierwsze próby były wysiłkami przeciw działaniu aktywności pirackiej w północnej Afryce (kraje Maghrebu Arabskiego). Drugim aspektem jest rola chrześcijańskiego lobby, zwłaszcza Ormian, którzy imigrowali, uciekając przed presją armii ottomańskiej. Mieli oni duży wpływ na skierowanie wzroku Amerykanów na Bliski Wschód. Aspekt ropy naftowej stał się ważny w późniejszym okresie. Pod tym względem USA były początkujące w porównaniu

* Omar Sheikhmous – kurdyjski badacz, wykładowca akademicki, autorytet, ekspert w kwestiach bliskowschodnich i stosunków międzynarodowych, wieloletni członek Patriotycznej Unii Kurdystanu, w latach 80. XX w. jej przedstawiciel na zagranicę.

z Wielką Brytanią, Francją czy Niemcami. Ale wiadomo, że w tym okresie amerykańskie lobby koncernów naftowych zaczyna się różnicować i jest możliwe, że miało swój wpływ na polityków. Mimo to jest mi trudno uwierzyć, że Wilson przez swój plan pokojowy miał na myśli interesy gospodarcze USA. Po trzecie, misje misjonarskie USA oraz arabiści i orientaliści mieli swój wpływ na politykę USA. Koncerny naftowe USA zamierzały konkurować z zachodnimi i tak samo chciały zezwolenia na poszukiwanie złóż. Możliwe, że Wilson podświadomie miał interesy USA w zamyśle. Raczej tak, jak mówiłem, był idealistą i wierzył w prawa mniejszości narodowych w obrębie Sułtanatu Otomańskiego czy Rosji Carskiej.

- 2. Postulaty Szejka Mahmouda Hafida były bardzo wyraźne, jak wiemy, miał aspiracje bardzo dostrzegalne, by utworzyć samodzielne państwo kurdyjskie. W drugiej części Południowego Kurdystanu, czyli w Bahdinanie, te roszczenia o podłożu narodowym wystąpiły bardzo późno w porównaniu z Soranem. Czy widzi Pan jakieś powiązania między historią księstw kurdyjskich a stopniem zaawansowania myśli narodowej w poszczególnych regionach Kurdystanu?**

Omar Sheikhmous: Uważam, że myśl narodowa była tak samo zaawansowana w Bahdinanie, jak i w Soranie, bo księstwa kurdyjskie, takie jak: Ardelan, Baban i Mukrjan, ściśle ze sobą współpracowały oraz z innymi księstwami, np. Botanem, Hakare i Shamzyzan. Bahdinan był częścią księstwa Botanu, które było bardzo dojrzałe rozwojowo w porównaniu z innymi.

Autor: Ale Bahdinan leżał na peryferiach księstwa Botanu, a nie w jego centrum.

Omar Sheikhmous: To prawda, ale region mówiący gwarą sorani też nie miał konkretnego centrum, pojęcie „centrum księstwa” ukształtowało się później. Wracając do korzeni myśli narodowej, widzimy, że była ona bardzo wcześniej rozwinięta w księstwach, gdzie gwara kurmanci jest powszechna bardziej niż w innych regionach. Badirchaniści z księstwa Botanu oraz Szejk Ubejduallah Nahre już w latach 1848-1856 oraz 1880 dążyli do stworzenia samodzielnego państwa kurdyjskiego. Jeżeli próbujemy wytłumaczyć powody opóźnienia pojawienia się myśli narodowej w Bahdinańskim regionie Południowego Kurdystanu, to trzeba zauważyć, że po tym, jak granice państwa irackiego zostały określone, czyli po aneksji Mosulu, bardzo mała część Kurdów Kurmandżów została w Iraku w porównaniu z liczbą Soranów. W regionie Soran ruch intelektualistów i życie kulturowe było bardziej zaawansowane niż reszty regionów Południowego Kurdystanu. Jak można dostrzec, przedstawiciele elit politycznych w całym Iraku byli intelektualistami wykształconymi w Istambule lub wojskowymi, którzy wcześniej służyli w armii otomańskiej. Tam również kurdyjscy uczeni mieli do czynienia z myślą narodową, którą ze sobą przynieśli do Kurdystanu. To, że większość

była z dzielnicy Soranu, miało wpływ na kształt i treść postulatów narodowego ruchu kurdyjskiego z tego regionu.

3. Czy można znaleźć jakiś wpływ aspektów religijnych w powstaniach al Hafida przeciw Brytyjczykom, czy miały one raczej czysto narodowościowe podłoże?

Omar Sheikhmous: Szejk Mahmoud był wykształconym człowiekiem, miał szeroką wiedzę, więc można zakładać, że jego plany tworzenia państwa kurdyjskiego były pod wpływem wcześniejszych aspiracji wspomnianego szejka Ubejdallaha Nahriego. Można spekulować na temat aspektów religijnych podczas oceny jego stosunku i podłoża nieufności do Brytyjczyków. Jeżeli będziemy przyjmować, że przejawy religijne grały rolę w jego nastawieniu, to trzeba pamiętać, że sam był wodzem religijnym. Kiedy Anglicy wkroczyli do Mosulu, kalifat turecki wciąż istniał. Al Hafid miał wątpliwości co do zamiaru Brytyjczyków od 1917 r., kiedy po raz pierwszy go zdradzili. Po tym, jak próbowali się do niego zbliżyć, już im nie ufał, a bardziej podejrzewał, że chcą wykorzystać go do swoich celów.

4. Jaka jest rola ropy naftowej w anulowaniu planu stworzenia państwa kurdyjskiego oraz aneksji Południowego Kurdystanu do Iraku?

Omar Sheikhmous: Trzeba podkreślić, że na początku mandatu brytyjskiego w Iraku, brytyjska administracja kolonialna miała poważne plany stworzenia państwa kurdyjskiego. Są na to dokumenty, chociażby korespondencja między ówczesnym ministrem kolonii brytyjskich Winstonem Churchillem a Sir Percy Coxem. Ale, jak wiadomo, w późniejszym okresie poglądy Churchilla doznały zmiany, co jest widoczne w wynikach konferencji w Kairze na temat przyszłego losu Iraku. Na ówczesne zmiany stanowiska brytyjskiego składa się kilka aspektów. Po pierwsze, państwa koalicji za wcześnie wycofały swoje wojska z regionu i już nie były w stanie w pełni skonfrontować się z kontratakami wojsk tureckich pod dowództwem Atatürka. Po drugie, uważam, że przywódcy kurdyjscy popełnili wówczas fatalny błąd. Plemiona i elita intelektualistów arabskich zgodziła się wówczas na współpracę z Brytyjczykami, natomiast Szejk Mahmoud Hafid odmówił współpracy z Wielką Brytanią i działał na eskalację konfliktu z nimi przez wstawienie brytyjskich doradców kolonialnych do więzień. Po trzecie, kontakty Szejka Mahmouda z Turkami, zwłaszcza podczas ofensywy tureckiej pod dowództwem Ozdemira Paszy na Rawanduz w celu odzyskania Mosulu, zwiększyły niepewność Brytyjczyków co do możliwości polegania na Kurdach. Po prostu Wielka Brytania uważała wtedy, że Kurdowie chcą wspierać Turków, dlatego sądzę, że był to główny powód anulowania projektu państwa kurdyjskiego z planów brytyjskich władz kolonialnych. Jeżeli chodzi o ropę naftową, to brytyjskie dokumenty, do których miałem dostęp, wymieniają trzy aspekty, a ropa naftowa jest na ostatniej pozycji. Pierwszym

aspektem, na który owe dokumenty wskazują, jest bezpieczeństwo przyszłego demograficznego państwa irackiego. Anglicy zakładali, że jeżeli Basra i Bagdad będą włączone do Iraku, to szyici będą większością, a oni są aliantami Iranu. Według Brytyjczyków taki układ demograficzny stanowił zagrożenie dla stabilności państwa, którego chcą wystawić pod kontrolę sunnickich Haszimidów. Drugi aspekt to kwestie gospodarcze, a były one związane z bogactwami naturalnymi Kurdystanu. Chodziło o źródła wody i rolnictwo, które były konieczne do rozwoju gospodarki Iraku. Dopiero trzecim aspektem była ropa naftowa i konieczność trzymania jej w zaufanych rękach Haszimidów.

5. W porównaniu warunków współczesnego kurdyjskiego ruchu narodowego z jego postulatami okresu międzywojennego, wnioskujemy, że zmniejszył się pułap swoich żądań od samodzielnego państwa do autonomii. Na czym polega ta degradacja. Czy jest ona związana z realiami zimnej wojny?

Omar Sheikhmous: Nie, ja uważam, że hasło autonomii dla Kurdystanu było wynikiem rozwoju myśli politycznej w szeregach kurdyjskiego ruchu narodowego, było krokiem taktycznym. Natomiast aspiracje do tworzenia niepodległego państwa nigdy nie wygasły. Przed II wojną światową rywalizacja istniała między kurdyjskim ruchem i innymi ruchami nacjonalistycznymi. Dlatego też powstania kurdyjskie z lat: 1919, 1925, 1927, 1937 dążyły do uzyskania podobnych praw, jakie otrzymały inne mniejszości narodowe w obrębie kalifatu otomańskiego. Po II wojnie światowej kurdyjski ruch narodowy był pod wpływem bliskowschodnich komunistycznych partii politycznych. Kurdyjskie ruchy polityczne, jak: Hiwa, Rezgari, Shoresh lub PDK, były pod wpływem modelu organizacyjnego partii komunistycznych, a jest to naturalne, kiedy jeden ruch naśladuje drugi pod względem organizacyjnym, więc będzie także pod wpływem jego modelu ideologicznego. Po drugie, większość elit politycznych, które nadzorowały kurdyjski ruch narodowy, były lewicującymi marksistami i dlatego też wizje komunistyczne partii w sprawie kurdyjskiej oddziaływały na ukształtowanie ich poglądów. Hasła znajdujące się w ówczesnych kurdyjskich ruchach narodowych, takie jak solidaryzacja uciemnionych warstw społecznych i klasa robotnicza, mają komunistyczne podłoża. Najbliższy model, na którym chcieli się wzorować, to ZSRR w swojej federalnej formie i zapewnienie praw mniejszościom narodowym jako wzorowy przykład dla rozwiązania sprawy kurdyjskiej. Po trzecie, trzeba zapamiętać, że warunki dwubiegunowego systemu stosunków międzynarodowych okresu Zimnej Wojny były bardzo trudne dla aspiracji separatystycznych. W odróżnieniu od poprzednich okresów, sprawa granic państwa w okresie Zimnej Wojny stała się bardzo sztywna, nikt nie zgodził się na ich zmianę. Przywódcy kurdyjscy często powtarzali: „Musimy być realistami, żadne państwo lub siła z zewnątrz nie wesprą nas i musimy działać w celu utrzymania autonomii

wewnątrz tych państw, w których mieszkamy”. Uważam, że ten ton był pod wpływem ogólnej wizji komunistów do sprawy kurdyjskiej.

6. Sam mnie Pan zaprowadził do kolejnego pytania, więc idziemy do 1946 r. i powstania PDK oraz rywalizacji frakcji w jego szeregach od samego początku, która w końcu doprowadziła do rozłamu. Po prostu szukam korzeni konfliktów wewnątrz tej organizacji. Czy dotyczą one początku jej powstania?

Omar Sheikhmous: Korzeni konfliktów między frakcjami PDK w Iraku trzeba szukać we wcześniejszym okresie, czyli na początku powstania danej organizacji we wschodnim Kurdystanie (Iran). Przed tym, muszę powiedzieć, że ogólny schemat antagonizmów wewnątrz kurdyjskich politycznych ruchów narodowościowych w całym Kurdystanie jest podobny. Antagonizmy te nie stanowią wyjątku, bo prezentują zwykłą historyczną rywalizację między miastem a wsią. Odzwierciedlają one walkę między wykształconą inteligencją mieszkającą w miastach, która jest pod wpływem myśli demokratyczno-liberalnej na Zachodzie oraz przewodnictwem duchowo-plemiennym przedstawiającym stronnictwo konserwatystów w danym ruchu. Duchowo-religijny, tak samo jak plemienny, ma tendencję do rozpowszechniania swoich poglądów w celu rozszerzania pola własnych wpływów. Intelktualiści kurdyjscy, w podobny sposób do intelektualistów innych narodów, zazwyczaj mają własną odmienną agendę nacjonalistyczną. Problem PDK tkwi w tym, że od początku powstania działał jako front zawierający bardzo odmienne od siebie orientacje społeczno-polityczne. „Jiyanewi Kurd” – JK, który został założony w 1943 r. we Wschodnim Kurdystanie (Iran), był platformą dla lewicujących nacjonalistów kurdyjskich. Natomiast polityczne ruchy w Południowym Kurdystanie, takie jak Hiwa i Choyebun, miały programy czysto nacjonalistyczne. Mimo że wszystkie one współpracowały między sobą w zaawansowanym stopniu, to miały małe poparcie wśród szerokich mas. Często ich działacze znajdowali się poza Kurdystanem. Żeby móc sięgnąć do szerokiego spektrum mas społecznych, musieli zaakceptować sojusz z przywódcami plemiennymi i przewodnictwem duchowym mającym szerokie wsparcie społeczne. W praktyce oznaczało to konieczność kompromisu ideologicznego, a nieraz musieli ustąpić z pozycji kierowniczych dla wodzów plemiennych i osób duchownych. Przykładem jest przyłączenie się Qazi Muhammeda do PDK we Wschodnim Kurdystanie. Chociaż Qazi był intelektualistą, miał też pozycję duchową, więc kiedy wstąpił do PDK Iranu, partia została pod jego całkowitą kontrolą. Ruch JK, który był jednym z początkowych ruchów założycielskich PDK, został pod kontrolą Qazi Muhammeda i musiał odstąpić od swoich lewicujących poglądów, by móc przeciągać przywódców plemiennych, ponieważ ich współdziałanie w ruchu było konieczne do obrony. Ten dylemat istniał w Kurdystanie Południowym. Na przykład

Rafi Hilmi, który był aktywistą i próbował utworzyć sieć kontaktów między kurdyjskim ruchem narodowym z różnych dzielnic Kurdystanu, musiał zawrzeć kompromisy z Szejkiem Mahmudem i Barzanim, by móc mobilizować zwykłych ludzi. Kolejnym aspektem, o którym nie wolno zapomnieć, było to, że kurdyjski nacjonalizm zrodził się w miastach, a to bardzo naturalne, bo to samo działo się w innych częściach świata, a prezentuje on ideologię urbanizacji i światopogląd klasy średniej. Śledząc wyniki rywalizacji między miastem i wsią w przypadku kurdyjskiego ruchu narodowego na łamach współczesnej historii, widzimy, że często to wieś niestety wygrywała rywalizację, a nie miasto. Przykład kurdyjski jest przeciwstawny do dziejów myśli liberalnej znanej nam w krajach zachodnich. Ten wniosek jest aktualny dla całego Trzeciego Świata, więc pod tym względem również Kurdystan nie jest wyjątkiem. Jeżeli chodzi o konflikty wewnątrz PDK w Południowym Kurdystanie, to od czasów powstania JK w Kurdystanie Irańskim miał on również filary w innych częściach Kurdystanu. Filar JK w Iraku reprezentował Brahim Ahmed w mieście Sulejmanija. [*Tutaj z Omarem Sheikhmousem dyskutujemy o różnych tłumaczeniach JK. Wyjaśniam jego tłumaczenie na język polski jako „Wskreszenie Kurdystanu”, dokonane przez bliskiego przyjaciela Omara, a mianowicie śp. profesora Leszka Dziągła. Omar zgadza się z tym tłumaczeniem i opowiada mi trochę swoich wspomnień związanych z profesorem*]¹. Po tym, jak JK przekształcił się w PDK Iranu, Ibrahim Ahmad był przedstawicielem PDK Iranu w Sulejmaniji. Do założenia PDK w Iraku ubierały się cztery frakcje kurdyjskiego ruchu narodowego: Szoresz, Rezgari, Hiwa i filar PDK Iranu w Sulejmaniji. Szoresz i Rezgari były ruchami zaliczanymi do kurdyjskiej frakcji partii komunistycznej Iraku PKI. Mieli oni nadzieję, że nowa partia PDK w Kurdystanie będzie odpowiednikiem partii komunistycznej. Podczas pierwszego i drugiego założycielskiego kongresu PDK część tych członków wycofała się z szeregów nowej partii, dlatego że przywódcy plemienni i duchowni zostali nominowani do przewodnictwa PDK. Reszta, która pozostała w szeregach PDK, prezentowała orientację lewicującą. Te wydarzenia dały początek długoletniej rywalizacji między dwiema głównymi frakcjami PDK. Muszę wrócić trochę do historii. W 1959 r. podczas czwartego kongresu PDK, który odbył się po powrocie Barzaniego z ZSRR, część lewicujących kadr PDK opuściła jej szeregi. Była to podobna sytuacja do 1946 r., kiedy część kadr PDK opuściła partię pod pretekstem, że organizacja jest pod wpływem sił plemiennych.

7. Podczas przeglądu historii współczesnej myśli kurdyjskiej narodowej często nazwa Brahima Ahmeda powtarza się z tym, że od drugiej połowy lat 60. jest

¹ Omar Sheikhmous opowiadał mi o tym, jak się poznali korespondencyjnie z profesorem Dziągłem w 1987 r., a potem, jak te korespondencje trwały między nimi do 1991 r., kiedy spotkali się na konferencji w Sztokholmie.

pewne zaciemnienie i brak informacji o jego udziale w rozwoju danej myśli. Moje pytanie brzmi następująco. Czy można przyjąć, że Ibrahim Ahmed jest ojcem duchowym współczesnej kurdyjskiej myśli narodowej, a jeżeli tak, to z czego wynika to zaciemnienie jego roli od drugiej połowy lat 60.?

Omar Sheikmous: Brahim Ahmed miał specjalną pozycję wśród kurdyjskiego ruchu narodowego, który doceniał jego intelekt i szeroką wiedzę. Był pisarzem i poetą. Miał własną gazetę „Gelaweż”, przez którą jego myśli mogły sięgnąć do szerokiego grona polityków i intelektualistów oraz dziennikarzy. Po prostu był wyjątkiem i przykładem wybitnie inteligentnej osoby lat 30. Intelektualiści kurdyjscy w tym okresie stanowili nieliczną grupę, a Brahim Ahmed był jednym z czołowych, nie tylko w skali regionalnej, lecz globalnej. To jest bardzo wyraźne w przeglądzie jego twórczości w dziedzinie pisarstwa lub poezji. Aktywna rola Brahima Ahmeda w szeregach zorganizowanego kurdyjskiego ruchu narodowego zaczyna się od drugiego kongresu PDK Iraku. Od tej pory rozwój tego ruchu był pod jego wpływem, zwłaszcza biuro polityczne. Konflikt, który istniał między biurem politycznym PDK i Barzanim od 1964 r., doprowadził do tego, że w 1966 r. Brahim Ahmed, wraz z większością członków biura politycznego, opuścił PDK. Ta frakcja w 1968 r. nazwała siebie Partią Rewolucjonistów Kurdystanu PRK. W 1970 r., po tym, jak Barzani doszedł do zgody z Bagdadem na temat autonomii dla Kurdystanu, PRK rozwiązała się w celu powrotu do szeregów PDK. Wówczas Barzani zastosował swoje weto, stawiając warunek zamrożenia czterech kadr PRK, by przyjąć resztę do PDK. Byli to: Brahim Ahmad, Jalal Talabani, Umar Dababae i Ali Askarii. Ibrahim Ehmed i Omar Dababae wówczas zgodzili się na rezygnację z działalności politycznej, by kontynuować swoją działalność literacką. W 1975 r. po upadku powstania Barzniego wyemigrował on do Wielkiej Brytanii².

8. Kolejne pytanie dotyczy upadku powstania Barzaniego w 1975 r. Czy uważa Pan, że decyzja Barzaniego o zaprzestaniu walki była decyzją realistyczną, czy raczej wynikającą z jego stanu psychicznego po tym, jak Iran zaprzestał dotychczasowej pomocy dla Kurdów?

² Jalal Talabani w 1972 r. wyemigrował do Libanu i działał z Palestyńczykami do 1974 r., kiedy podczas powstania Barzaniego reprezentował biuro PDK w Bejrucie. Omar Dababae zaś wrócił do PDK w 1974 r. podczas powstania Barzaniego. Po upadku tego powstania Brahim Ahmed wrócił do działalności politycznej i wraz z gronem osobistości m.in. Rasoulem Mamendem, Ali Hajarrem, Salihem Jusfi'im, Umarem Dababaem, Alim Askarim, Khalidem Saeedem podczas zebrania w Mahabadzie (Iran) postanowili stworzyć nową partię. Miała być to Socjaldemokratyczna Partia Kurdystanu. Kolejną decyzją tych osób była zgoda na amnestię wystawioną przez Bagdad i powrót do Iraku. Wówczas Ibrahim Ahmed nie zgodził się na powrót do Iraku tylko wyemigrował do Wielkiej Brytanii jako uchodźca polityczny. Po tym, jak idea Partii Socjaldemokratycznej przekształciła się w Ruch Socjalistów Kurdystanu i połączyła z PUK, Ibrahim Ahmed nie brał w tym udziału, bo chciał uciec z polityki.

Omar Sheikhmous: Uważam, że ówczesna decyzja zaprzestania walki podjętej przez Barzaniego była błędna. Żadne wcześniejsze powstanie kurdyjskie nie miało aż tak szerokiego wsparcia narodowego. Zgoda Iraku na warunki umowy w Algierii z Iranem wynikała z jego braku możliwości dalszej walki przeciwko Kurdom. Po prostu irackie magazyny amunicji były puste. Nie mieli w ogóle broni dla artylerii, Kurdowie zaś posiadali arsenał, który stracili na kilka miesięcy. Ponadto, ZSRR za pomocą Primakowa, który wówczas stacjonował w Bejrucie i był agentem KGB, wysłali przez Jalalę Talabaniego list do Barzaniego, oferując mu pomoc³. Stanowisko ZSRR przedstawione Kurdom było następujące: „Do tej pory wspomagaliśmy Irak, ale jego umowa z Iranem jest wielkim ciosem dla naszych interesów regionalnych, dlatego jesteśmy gotowi wam pomóc przeciwko Irakowi”. Barzani odrzucił tę ofertę, ponieważ miał osobisty stosunek przeciwny ZSRR, a ponadto uważał, że siłą decydującą na świecie są USA, a skoro Stany Zjednoczone odmawiają pomocy Kurdom, to walka nie ma szans wygrania. Zresztą listy archiwalne, jakie Barzani wówczas wysyłał prezydentowi Nixonowi i Sekretarzowi Stanu USA – Henryemu Kissingerowi, pokazują ówczesne poglądy Barzaniego. Wydaje mi się, że stanowisko Szaha Iranu było ostatecznym ciosem, bo jak wiadomo, podczas pierwszego spotkania między Szahem Iranu i Barzanim po podpisaniu umowy w Algierii Szah mówił Kurdom: „Nie będziemy wam pomagać, ale nie mamy nic przeciwko temu, jeżeli będziecie kontynuować walkę”. Tydzień po tym spotkaniu na polu walki Kurdowie odnosili sukcesy, a powstanie miało większe wsparcie narodowe, więc Iran zmienił zdanie. Na drugim spotkaniu z Barzanim Szah powiedział, że jeżeli Kurdowie będą kontynuować walkę, to jego kraj będzie miał odmienne stanowisko. Wygląda na to, że Iran bał się o los swojej umowy z Irakiem i właśnie wówczas Barzani podjął ostateczną decyzję o zaprzestaniu walki.

9. Są badacze, jak Pigg Scott, którzy wymieniają kolejne powstania Barzaniego, jako ruch irredentystyczny, czyli że dążył do połączenia Południowego Kurdystanu z Iranem.

Omar Sheikhmous: Jest to błędna analiza. Wiem, że są badacze przyjmujący tezę, iż Kurdowie są częścią narodów irańskich. Inni nawiązują do niektórych sformułowań apelacyjnych w listach stosowanych przez Barzaniego do Szacha Iranu. Trzeba kategorycznie podkreślić, że kurdyjski ruch narodowy nigdy nie miał planów połączenia

³ Chodzi tu o Jevgenija Primakowa, który w 1998 r. został ministrem spraw zagranicznych Rosji. W odpowiedzi na pytanie, jaka jest pewność, że Barzani dostał dany list, Omar mówi: „Mam Jalalę Talabaniego, który sam opowiadał mi historię tego listu, był pewien, że list był dostarczony do Barzaniego”. Talabani wysłał swoją żonę – Hero Ahmed razem z ojcem – Brahimem Ahmedem do Barzaniego, by dostarczyć mu list.

Kurdystanu Południowego z Iranem. Jeżeli chodzi o treści listów Barzaniego do Szacha, to trzeba uznać, że Barzani nie miał doświadczenia dyplomatycznego, a jego sformułowania apelacyjne w listach mogą wprowadzić w błąd, zwłaszcza jak są odcięte od całego kontekstu.

10. Czy nie uważa Pan, że schematy antagonizmów istniejące wewnątrz kurdyjskiego ruchu politycznego w pewnym sensie odzwierciedlają podział regionalny w Południowym Kurdystanie?

Omar Sheikhouse: Wiem, do czego zmierzasz, bo większość badaczy podczas analizy źródeł konfliktów kurdyjskiego ruchu narodowego sięga po oceny stopnia integracji Kurdów i kwestii, czy Kurdowie są narodem, czy nie. Niektórzy teoretycy wyolbrzymiają zjawisko regionalizmu, twierdząc, że aspekty lokalne, czyli pierwotna lojalność (Primordial) wśród Kurdów, są silniejsze od narodowych. Muszę podkreślić, że Kurdowie nie są wyjątkiem pod względem zjawiska regionalizmu. To samo zjawisko istnieje nawet w Szwecji i innych krajach, m.in. we Francji, która ma tradycję państwowości od XIV w. Obecność zjawiska regionalizmu w życiu społecznym danej grupy etnicznej niekoniecznie musi oznaczać, że nie jest ona narodem. Można natomiast uznać, że wysiłki kurdyjskiego ruchu narodowego do stworzenia tożsamości narodowej dominują nad lokalnymi autorytetami słabo. Dlatego też lojalność lokalna czy plemienna była silniejsza od lojalności wobec identyfikacji narodowej. Uważam, że obecnie Kurdowie są bardziej zintegrowani pod sztandarem lojalności narodowej, ale nie oznacza to, że zjawisko regionalizmu już nie egzystuje wśród nich. Wracając do kwestii konfliktów wewnątrz kurdyjskiego ruchu narodowego, znany norweski socjoantropolog, profesor Fredrik Barth, w 1953 r. pisał swoją pracę doktorską na temat integracji federacji kurdyjskich plemion Jaff w regionie Sulejmaniji. Uważa on, że to nie brak silnej więzi narodowej był powodem konfliktów wewnątrz kurdyjskiego ruchu narodowego. Jego zdaniem, w odróżnieniu od innych społeczeństw w kurdyjskim koncepcja władzy (power) nie jest odziedziczona lub hierarchiczna. Koncepcja władzy w kurdyjskiej kulturze jest zdana na otwartą rywalizację. Każdy może być pisarzem lub osobą duchowną, może zostać wodzem lub przywódcą. Martin van Bruinessen także porusza tę specyficzną cechę społeczeństwa kurdyjskiego. Więc uważam, że schematy konfliktów wewnątrz kurdyjskiego ruchu politycznego nie mają podobnego wzorca do podziałów regionalnych.

11. Badacze sięgający po historię kurdyjskiego ruchu narodowego, m.in. Dawid McDowall, oskarżają kurdyjski ruch narodowy o kolaborację z Iranem podczas ośmioletniej wojny iracko-irańskiej i obarczają, zwłaszcza PUK, tragediami, jakie spotkały Kurdów irackich w tym okresie. W tamtym okresie

był Pan czołowym politykiem PUK i reprezentował PUK za granicą, więc był Pan w centrum dziejów politycznych. Jaką odpowiedź ma Pan na temat owych oskarżeń i jak z perspektywy czasowej ocenia Pan ówczesne stosunki Iran-PUK?

Omar Sheikhmous: Od 1978 do 1981 r. działałem wewnątrz kraju, w latach 1981-1986 reprezentowałem PUK za granicą. Oskarżenia, o których wspominasz, są ze strony pozaregionalnych analityków i obserwatorów, którzy nie mają dostępu do szczegółowych informacji. Dlatego też uważam, że dane oskarżenia nie są zasadne. Są informacje, o których nigdy wcześniej nie mogłem mówić, bo były ściśle tajne, ale teraz nadszedł czas, bym je ujawnił. Kiedy wybuchła wojna między Iranem i Irakiem, my wewnątrz biura politycznego PUK uważaliśmy, że wojna jest historyczną szansą, tak jak I i II wojna światowa (wówczas Jalal nie był obecny, a opinia była głównie moja i Nusherwana Mustafy jako członków biura politycznego). Muszę przyznać, że nie oczekiwaliśmy, że wojna będzie trwała tak długo. Ocenialiśmy wówczas, że społeczność międzynarodowa będzie ingerowała, by wojna nie ciągnęła się więcej niż rok lub dwa. Wówczas uważaliśmy, że ten konflikt jest szansą dla nas Kurdów, bo wojska irackie będą zajęte i osłabione wojną, a my będziemy próbować wyzwolić Kurdystan. Stwierdziliśmy, że musimy zsynchronizować działania kurdyjskiego ruchu narodowego do realizacji tego celu. Uważaliśmy też, że Zachód jest przeciw Iranowi i Irakowi, dlatego nasze działanie będzie wspierane przez kraje zachodnie, ale niestety byliśmy w błędzie. Wówczas kurdyjski ruch polityczny w Syrii i Turcji nie miał oddziałów zbrojnych, kurdyjski zaś ruch narodowy w Iranie miał. Razem z PDK i Komele z Iranu ustaliliśmy zakres naszych wspólnych działań. Uzgodniliśmy, że nie będziemy angażować się w wojnę iracko-irańską, tylko będziemy wykorzystywać realia tego konfliktu do realizacji naszych wolnościowych celów. Nie muszę teraz powtarzać znanych wszystkim geopolitycznych realiów wokół Kurdystanu i jego ruchu narodowego. Jest wiadome, że by jakakolwiek frakcja kurdyjskiego ruchu narodowego prowadząca walkę zbrojną mogła działać, musi mieć kontakty z którymś państwem z sąsiedztwa, przynajmniej dla potrzeb logistyki. Więc nasza umowa z Kurdami w Iranie wyraźnie podkreślała, że każda strona może mieć kontakty z państwem irańskim lub Irakiem pod warunkiem, że dana współpraca z nimi nie będzie się odbywać kosztem interesów Kurdów w poszczególnych częściach. To samo dotyczyło stosunku PUK z Iranem.

Autor: Czy uważa Pan, że to jest realistyczne?

Omar Sheikhmous: Tak. Uważam, że jest bardzo realistyczne i właśnie to czyniliśmy (uśmiecha się). Dodając, mogę udowodnić, że dany manewr był poparty wieloma przykładami. Na potwierdzenie, dostawy naszej broni z zagranicy przechodziły przez

państwo irańskie, a my tą bronią dzieliliśmy się z kurdyjskim ruchem narodowym w Iranie. Oni czynili to samo, czyli dostawali broń od Iraku, a jedną trzecią tej broni nam odstąpili. Drugi przykład: przez działaczy PDK Iran i ruchu Komele przebywających w Iraku, mogłem wysłać naszym towarzyszom z PUK w Iraku radiostacje i sprzęt elektroniczny. Tą samą drogą wysyłałem miliony pieniędzy do PUK. Były to bardzo niebezpieczne operacje, ale innej drogi nie było. Tak samo jak wróg próbował nas wykorzystać, próbowaliśmy też jego wykorzystać.

Autor: Skoro mieliście taką umowę z PDK Iranu i Komele, jak więc doszło do wojny bratobójczej między wami?

Omar Sheikhmous: Wojna bratobójcza jest osobnym tematem, ale ogólnie my jako PUK, jak tylko można, odpychaliśmy od siebie wrogość reżimu irańskiego, ale kiedy atakował Kurdystan Irański w 1982 r., wysłaliśmy 2500 naszych peszmergów jako wsparcie, żeby walczyli obok Kurdów irańskich przeciw wojskom Chomeiniego. Właściwie wówczas zatrzymaliśmy całą naszą działalność militarną w Iraku, by pomóc Kurdom irańskim. Oni też często nam pomagali w podobny sposób. Ostatnio działacze PDK Iranu i Komele wyjawili nam, że nieraz Irak domagał się od nich walki przeciw Kurdom irackim, ale oni na to się nie zgodzili. To jest tylko część prawdy, do której większość badaczy nie miała dostępu.

Autor: Jak doszło do złamania zasad współpracy z Iranem, jakie Pan wymienił, że wasza współpraca z tym państwem mogła skutkować tragedią w Halabdzę?

Omar Sheikhmous: Halabdzę nastąpiła w 1988 r. po zakończeniu wojny, a ja przed tym, od 1986 r., już nie reprezentowałem PUK za granicą. Badania, które sięgają po analizę tej tragedii, opierają się na półprawdzie. Po pierwsze, to nie Pazdarowie (specjalny oddział militarny Iranu) wyzwolili Halabdzę, tylko PUK. Ja już kiedyś w jednej z moich publikacji udowodniłem, że przed Halabdzę Irak w 101 innych przypadkach użył broni chemicznej. Przez bombardowanie Halabdzę bronią chemiczną na taką szeroką skalę, Irak chciał dać Kurdom nauczkę i przestraszyć Iran. Jeżeli chodzi o obecność Pazdarów w Halabdzę, to zostali oni wysłani do miasta po jej bombardowaniu przez wojska Saddama, a nie na odwrót. Wyszli, by udokumentować stosowanie broni chemicznej. Stosunki PUK z Iranem zostały wzmocnione po tym wydarzeniu oraz rozpoczęciu operacji Al-anfal, a nie przed, tak jak często można przeczytać w opracowaniach. Z perspektywy czasowej są pewne działania PUK, takie jak ataki razem z Pazdarami na irackie złoża ropy naftowej oraz w okolicach Derbendikhan, których nie mogę bronić. Były to błędy historyczne. PDK robiła te same błędy, jak np. w prowincji Hadzi Umran jej oddziały walczyły u boku wojsk irańskich przeciw Irakowi.

Wynikiem tego fatalnego błędu było utracenie 80 tysięcy osób z rodu Barzaniego przez wojska Saddama.

Autor: Chciałbym powtórzyć pytanie dotyczące kolaboracji z Iranem i zadać je bardziej wprost. Czy z perspektywy czasowej ocenia Pan kolaborację PUK z Iranem za prawidłową, a gdyby historia miała powtórzyć się, czy uczyniłby Pan to samo?

Omar Sheikhmous: Jak mówiłem, ówczesna decyzja o współpracy z Iranem była manewrem tymczasowym, ale nie możesz danej decyzji osądzać poza jej kontekstem czasowym. Owa współpraca w swoim kontekście historycznym była uzasadniona, a teraz, gdy ją oceniam, powiem, że była błędna. Wiadome jest, że w relacjach kolaboracji państwo – mały ruch, to państwo z wszystkimi możliwościami w jego dyspozycji będzie mogło wykorzystywać ten mały ruch bardziej, a nie na odwrót. Jednakże w tamtym okresie ani my, ani Kurdowie z Iranu, nie mieliśmy innej możliwości manewrowania. Muszę tu coś powiedzieć: nieraz krytykowaliśmy Kurdów z Iranu za bardzo ścisłą współpracę z Irakiem, a oni na to, że nikt inny oprócz tego państwa nie chce im pomóc. Mimo to, nasza współpraca, jako PUK z Iranem, nie była tak zaawansowana, jak się wydaje. Bynajmniej nie jak kooperacja kurdyjskiego ruchu irańskiego z Irakiem. Dla przykładu, Teheran nie dostarczał nam całej broni, jaka była przeznaczona dla nas z innych krajów. W dwóch różnych przypadkach dostaw broni z Libii (pełne samoloty) Iran ją zatrzymał i nie dał jej nam. My traktowaliśmy nasze stosunki z Iranem jako taktyczne manewry, które mogliśmy wykorzystać dla własnych celów, chociaż oni są więksi i silniejsi od nas. Był to tymczasowy sojusz opierający się na wzajemnych interesach, z których obie strony czerpały korzyści.

Autor: Czy jest Pan przekonany o tym, co mi mówi, że PUK mógł wykorzystać Iran?

Omar Sheikhmous: Tak, nawet bardzo przekonany.

Autor: Ja nie jestem przekonany.

Omar Sheikhmous: [*uśmiecha się i dodaje*] Dobrze, ty dostałeś moje odpowiedzi i możesz robić własne analizy.

Autor: Tak, będę wyrażał swoją opinię na ten temat, bo uważam, że poza ramami naszych osobistych uczuć i subiektywnych sądów istnieje obiektywna prawda, a ona mi mówi, że to, co jest błędem poza ramami kontekstu czasowego, jest także błędem w swoim kontekście czasowym.

12. Patrząc na panoramę historyczną działalności kurdyjskiego ruchu narodowego, czy nie jest Pan krytyczny wobec walki zbrojnej jako metody aprobowania przez różne frakcje?

Omar Sheikmous: Tak, uważam, że gdybyśmy skoncentrowali się na działalności politycznej, to moglibyśmy zdobyć większy zysk niż przez walkę zbrojną. Dlatego też naszą częstą radą do działaczy kurdyjskiego ruchu narodowego w Turcji było to, by nie sięgali po broń, tylko skoncentrowali się na działaniu politycznym. Mówiliśmy im, że my w Iraku i w Iranie nie mieliśmy wiele opcji, ale walka zbrojna kosztowała nas dużo. Wy macie inne możliwości i bardziej korzystną sytuację, a mianowicie sposobność działalności cywilno-politycznej. Przez nią możecie zrealizować większe cele, a wasz kraj nie będzie zrujnowany wojną. Niestety, nie słuchali naszych rad.

13. Kolejne pytanie dotyczy 1992 r., czyli wyborów do parlamentu. Czy Pan, tak jak inni badacze, uważa, że pozostanie Masouda Barzaniego i Jalala Talabaniego poza rządem w 1992 r. dało początek kryzysu politycznego, który zmienił się w wojnę domową?

Omar Sheikmous: Przede wszystkim nazwa rahber (wodza) kurdyjskiego ruchu narodowego zamiast nazwa premiera lub przewodniczącego rządu, jaką proponowano podczas wyborów prezydenckich, była błędem. Ta propozycja przyszła ze strony D. Mahmouda Othmana. Sam byłem przeciwko temu i chciałem, żeby w Kurdystanie prawdziwy system parlamentarny został zainstalowany⁴. Po drugie, wyniki wyborów, jakie są obecnie dostępne, nie są prawdziwe. Wyniki te są rezultatem pewnego konsensusu między PUK i PDK, że będą je publikować, a nie proste wyniki z urn wyborczych.

Autor: Czyli twierdzi Pan, że obecnie dostępne wyniki wyborów z 1992 r., na których większość badaczy się opiera, są fałszywe?

Omar Sheikmous: Dokładnie, ponieważ było dużo fałszowania podczas wyborów ze strony PUK, jak i PDK. Obie strony bały się, że rozpowszechnienie tych wyników może doprowadzić do wojny, dlatego udostępnione wyniki nie pochodzą z urn wyborczych, tylko są rezultatem kompromisowej umowy między PDK i PUK.

Autor: Czyli już w 1992 r. zagrożenie wybuchu wojny domowej było aktualne?

Omar Sheikmous: Tak, a ja chciałem, żeby opublikowano prawdziwe wyniki, ale PUK nie zgodziło się na to, bo wówczas okazałoby się, że PUK wygrało wybory. PDK nigdy nie zgodziłoby się na to.

Autor: Czy twierdzi Pan, że PUK wygrało wybory w 1992 r.?

Omar Sheikmous: Tak, a kolejny problem powstał, kiedy Masoud Barzani i Jalal Talabani nie brali udziału w rządzie. My chcieliśmy, żeby osoby, które będą zajmować

⁴ Mahmoud Othman – długoletni działacz PDK, znany kurdyjski polityk.

stanowisko prezydenta i premiera, zostały wybrane przez parlament, ale obaj przywódcy nie zgodzili się.

Autor: Skoro zakłada pan, że kwestia prestiżu jest tak ważna dla Jalala Talabaniego i Masouda Barzaniego, czy uważa pan, że zmiana tytułu z przewodniczącego na premiera lub prezydenta mogła zmienić realia tych czasów?

Omar Sheikhmous: Możliwe, ale w końcu chodzi o władzę. Możliwe też, że nawet zmiana nazwy nie załatwiłaby tego dylematu. Największy problem tkwił w tym, że żaden z nich, a mianowicie PDK lub PUK, nie akceptował przywództwa drugiego. Pozostanie przywódcy tych dwóch organizacji poza parlamentem sprawiło, że parlament i rząd został bez realnej władzy, gdyż najważniejsze decyzje podejmowano poza rządem i parlamentem. Rząd wówczas stał się rządem partyjnym, a nie narodowym, mimo próby zmian realiów w ostatnim czasie, ale niestety tendencje dominacji partyjnej nad rządem wciąż istnieją.

14. Kolejne dwa pytania dotyczą perspektywy sprawy kurdyjskiej. Pierwsze z nich odnosi się do tzw. Projektu Wielkiego Bliskiego Wschodu. Wiadomo, że istnieje zasadnicza różnica między jego pierwotną wersją proponowaną w 1993 r. przez Szymona Pereza a wersją projektu przedstawioną przez neokonserwatyistów amerykańskich. Czy w obecnych warunkach politycznych Bliskiego Wschodu ówczesny projekt może ponownie stać się aktualny?

Omar Sheikhmous: Przed Szymonem Perezem w 1992 r. na międzynarodowej konferencji w Tokio, organizowanej przez International Peace Research Institute, przedstawiałem bardzo podobną wizję w naukowym artykule. Artykuł jest opublikowany w książce z owej konferencji. Przedstawiam tam wizję rozwiązania złożonych konfliktów Bliskiego Wschodu przez działania na rzecz stworzenia sojuszu regionalnego, podobnego do Unii Europejskiej. Początkowa forma danej unii powinna być gospodarcza, a później miałyby przekształcić się w unię polityczną. Warunkiem sukcesu idei było to, że wszystkie państwa Bliskiego Wschodu, zwłaszcza Turcja, Iran i Izrael, mają być wewnątrz tej unii. Była to moja ówczesna wizja na alternatywne opcje rozwiązania sprawy kurdyjskiej i konfliktu izraelsko-palestyńskiego. W obecnych realiach Wiosny Arabskiej nie można przewidzieć zmian, jakie prowadzą, dlatego należy przedstawiać kilka prognoz. Na przykład upadek reżimu al Asada w Syrii może doprowadzić do zmiany mapy politycznej Bliskiego Wschodu. Bardzo możliwe, że Kurdowie w Syrii będą mieli swoją autonomię. Iran też przeżywa głęboki kryzys, a tam Kurdowie również odeszli od postulatu autonomii i obecnie dążą już do federacji. Irak jest państwem upadłym, a Syria jest na drodze do tego stanu, a to może pomóc w zbliżeniu między obiema częściami Kurdystanu, a mianowicie Południową (Irak) i Zachodnią (Syria).

Taki scenariusz nie przejdzie bez aprobaty Turcji. Druga sprawa, na którą trzeba zwrócić uwagę, to problem fanatyzmu religijnego. Uważam, że blokadą przed stabilizacją na Bliskim Wschodzie w najbliższej przyszłości są ekstremalne siły religijne, które odgrywają ważną rolę w obecnym procesie zmian regionalnych. Najlepszym scenariuszem, według moich przekonań, w celu zaprzestania przelewu krwi między mieszkańcami Bliskiego Wschodu jest układ jedności gospodarczej i politycznej, w ramach którego zostaną rozwiązane historyczne konflikty w tym regionie. To wszystko jest zależne od nastawienia sił regionalnych, ale supermocarstwa światowe mają też w tym decydujący głos.

Autor: W takim razie czy uważa Pan politykę zagraniczną KRG za mądrą, kiedy stawia wszystkie swoje karty na partnera amerykańskiego, zwłaszcza że okres jednobiegunowego systemu światowego nie zdał egzaminu, a USA powoli traci swoją pozycję jako największe supermocarstwo światowe?

Omar Sheikhmous: Zgadza się, że to błąd stawiać wszystko na jedno supermocarstwo światowe. Warto, byś sięgnął po książkę Paula Kennedy'ego na temat powstania i upadku supermocarstw światowych. Właśnie obecnie jesteśmy świadkami stopniowego upadku USA jako supermocarstwa⁵. Jako doradca prezydenta Jalala Talabaniego zawsze powtarzałem mu, że trzeba znaleźć balans w swoich stosunkach międzynarodowych, a nie tylko związywać się z jednym biegunem. Trzeba pamiętać też, że na łamach współczesnej historii Kurdowie starali się, jak tylko mogli, by stworzyć stosunki partnerskie z Amerykanami, jednakże pragmatyzm amerykański na Bliskim Wschodzie dyktował Stanom inną politykę niż stawianie na trwały sojusz z Kurdami.

15. Można spodziewać się różnych scenariuszy perspektyw stabilizacji na Bliskim Wschodzie w realiach rozprzestrzeniania się fanatyzmu religijnego w tym regionie i jego implikacjach w skali globalnej. Czy można w obliczu tych scenariuszy spodziewać się, że zdystansowanie się Kurdów do fanatyzmu religijnego może działać jako siła pociągająca między Kurdami i Zachodem? Zwłaszcza rozszerzenie się zjawiska fanatyzmu religijnego stanowi poważne zagrożenie dla interesów zachodnich w regionie, a także zagrożenia dla ich bezpieczeństwa narodowego.

Omar Sheikhmous: Bardzo dobre pytanie. Właśnie we wszystkich spotkaniach z przedstawicielami państw zachodnich, podczas argumentacji na temat ich strategii wobec Kurdów, ja koncentruję się na tym argumentcie. Większość moich kolegów, badaczy

⁵ Omarowi chodzi o książkę Paula Kennedy'ego – *The Rise and Fall of the Great Powers: Economic Change and Military Conflict From 1500 to 2000*, New York 1987.

amerykańskich, francuskich czy angielskich, również przedstawia ten argument dla swoich rządów. Zawsze powtarzamy politykom: „Musicie mieć wyraźną wizję i strategię wobec Bliskiego Wschodu”. Tu mieszka czterdziestomilionowy naród, który ogólnie ma sekularną wizję świata. Naród, któremu nie pomagacie, a i tak jest waszym aliansem. Ma w swojej ojczyźnie mnóstwo zasobów naturalnych, wodnych, ropę naftową lub gaz naturalny. Także zawsze powtarzałem prezydentowi Jalalowi Talabaniemu, by wspominał ten aspekt w swoich spotkaniach z przedstawicielami państw zachodnich. Nieraz można spotkać amerykańskich strategów, którzy myślą podobnie, jednak problem Kurdów zawsze był z przedstawicielami zachodnich pragmatystów, którzy myśleli innymi kategoriami. Jednakże według obecnych realiów Bliskiego Wschodu można spodziewać się, że w ciągu dwóch lub trzech lat ten aspekt będzie aktualny, czyli Zachód będzie miał całkiem odmienne podejście do sprawy kurdyjskiej w regionie.